

Stanisław Ignacy Witkiewicz

JAN MACIEJ KAROL WŚCIEKLICA



WITKACI

KAROL



TEATR im. WANDY SIEMASZKOWEJ w RZESZOWIE

TEATR im. WANDY SIEMASZKOWEJ w RZESZOWIE

Rzeszów, ul. Sokola 7/9, tel./fax (017) 853-27-48, www.teatr-rzeszow.com

dyrektor naczelny **ZBIGNIEW RYBKA**
dyrektor artystyczny **JACEK BUNSCH**



pracownia graficzna, rysunki **AGNIESZKA DZIAMA**
koordynator pracy artystycznej **MONIKA KOZJEN**
kierownik literacki **TOMASZ MAN**
kierownik biura obsługi widzów **MICHAŁ KREMPA**
kierownik techniczny **JERZY LUBAS**
zdjęcia **ZBIGNIEW RYBKA, WALDEMAR SOSNOWSKI**

kierownik pracowni kawieckich **ELŻBIETA BARAŃ**
pracownia fryzjersko-perukarska **ZOFIA TARKOWSKA-NIEMCZUK**
pracownia stolarska **STANISŁAW BIELEŃDA, LESŁAW BWDRAK**
prace malarskie **ALICJA GODEK**
główny rekwizytor **ELŻBIETA GAWLIĆKA**
inspicjent **ANDRZEJ SIEDLECKI**
sufler **CZEŚŁAWA BAZAŃIAK**
światło **SŁAWOMIR KAWA, DARIUSZ LEWICKI**
akustyk **MARIAN KORŃAGA, ZBIGNIEW KRASNY**
prace ślusarskie **STANISŁAW WOLSKI, ZENON SALWIAK**
pralnia, farbiarnia **HELENA ROGUŃ**
prace tapicerskie **ANDRZEJ WOLSKI**
obsługa spektakli **KAZIMIERA BUCZKOWSKA, MAŁGORZATA DEPTA**
GRAŻYNA KOZIOŁ, FILIP BOROWIEC
MIECZYSLAW FORMAL, ARTUR GAMRACKI
ARTUR NIEMIEC, MIECZYSLAW DSETEK
BOGDAN RZUCIŁO, STANISŁAW WOLSKI

BIURO OBSŁUGI WIDZÓW tel. (017) 853-27-52
KASA TEATRU tel. (017) 853-20-01
bilet@10017-rzeszow.com

WitKacy

JAN, MACIEJ KAROL WŚCIEKLICA

DRAMAT W TRZECH AKTACH BEZ TRUPÓW

obsada

jan maciej karol wścieklica **PAWEŁ WIŚNIEWSKI**
rozalia z supelkiewiczów wścieklicowa **MAŁGORZATA MACHOWSKA**
wanda lektorowiczówna **KATARZYNA SŁOMSKA**
anabazys demur **MARIUSZ LUSZOWSKI, PRZEMYSŁAW TEJKOWSKI**
klawecyn gorgozan bykoblazjon **PIOTR NAPIERAJ**
abraham mlaskauer **ROBERT CHODUR**
kierdelion **SEBASTIAN BADUREK**
henryk twardzisz **WOJCIECH KWIATKOWSKI**
valentina de peline **MARIOLA ŁABNO-FLAUMENHAFT**
czeczobut **GRZEGORZ PAWŁOWSKI**
zosia **ANNA DEMCZUK**
proboszcz **JERZY KULICKI**
starszy radny **HILARY KLUCZKOWSKI**
dzieci ...

reżyseria **JACEK BUNSCH**
scenografia **ANNA i TADEUSZ SMOLICZY**
muzyka **JANUSZ GRZYWACZ**

PREMIERA 12 WRZEŚNIA 2003

POWRÓT WŚCIEKLICY



Janusz Degler
ur. w 1938,
teatrológ,
profesor
Uniwersytetu
Wrocławskie-
go, wybitny
teoretyk teatru
i znawca
twórczości
S.I.Witkiewi-
cza; autor
wielu prac
teoretycznych,
pism kry-
tycznych, m.in.
"Witkacy
w teatrze
międzywojen-
nym"; edytor
i redaktor
istotnych dla
nauki o teatrze
prac zbioro-
wych, m.in.
"Wprowadze-
nie do nauki
o teatrze",
"Problemy
teorii teatru
i dramatu" oraz
23-tomowej
edycji "Dzieł
zebranych
Witkacego".

"Jana Macieja Karola Wścieklicę"-
dramat bez trupów w trzech aktach
napisał Witkacy w październiku 1922
roku. Był to jego dwudziesty pierwszy
utwór sceniczny (nie licząc
juveniliów). Autor zakwalifikował go
do sztuk "najbardziej realistycz-
nych", czego znakiem był krzyżyk
postawiony przy tytule. Prapremiera
miała się odbyć w kwietniu 1923 r.
w Teatrze Miejskim im. J. Słow-
ackiego w Krakowie, ale z nie-
znanych powodów do niej nie doszło,
mimo iż gotowe były dekoracje,
a Władysław Bracki, mający grać
tytułową postać, specjalnie przyjechał
do Zakopanego, aby szczegółowo
omówić z autorem koncepcję roli.
"Wścieklicę" po raz pierwszy wysta-
wił 25 lutego 1925 niewielki Teatr
im. A. Fredry w Warszawie. Reżyserii
podjął się znany aktor Jan Pawłow-
ski, który zagrał także głównego
bohatera. Premiera stała się sukce-
sem. Autorowi zgotowano po drugim
i trzecim akcie gorącą owację. Mia-
rą sukcesu było to, że "Wścieklica"
utrzymał się na afiszu ponad miesiąc,
co w owych czasach zdarzało się
rzadko. Ponadto teatr odbył z tą
sztuką miesięczne tournée, dając
24 przedstawienia w 19 miej-
scowościach, wszędzie na ogół
zdobywając aplauz publiczności
i uznanie prasy. Oficjalnym potwier-
dzeniem sukcesu była nagroda



Związku Artystów Scen Polskich przyznana teatrowi
za "wysoki poziom artystyczny" tej inscenizacji.
W następnym roku Pawłowski wyreżyserował
"Wścieklicę" we lwowskim Teatrze Małym (8 maja 1926),
grając również główną rolę. I tutaj też sztuka zdobyła
nadzwyczajne powodzenie, wywołując zaintere-
sowanie „ jakiego Lwów dawno nie pamiętał”.

Dopiero po czterdziestu latach od tej premiery "Jan
Maciej Karol Wścieklica" pojawił się znowu na scenie.
19 marca 1966 Teatr Narodowy wystawił tę sztukę razem
z "Mątwą" w reżyserii Wandy Laskowskiej i w doborowej
obsadzie (Wścieklicę zagrał Jan Kobuszewski, Rozalię
Wanda Łuczycka, Lektorowiczówną Barbara Kraff-tówna,
Bykoblazjona Mieczysław Voit). W następnych latach
"Wścieklica" należał obok "W małym dworku"
i "Szewców" - do najczęściej granych sztuk Witkacego. Do
dziś odbyło się 30 premier. Największym powodzeniem
cieszyła się ona w drugiej połowie lat siedemdziesiątych.
W ciągu trzech lat (1976-1979) wystawiło ją siedem
teatrów. Jako sztuka polityczna zastąpiła wtedy "Szew-
ców", których przestano grać po wydarzeniach czerwco-
wych 1976 roku. Ostatni okres jej popularności to lata
1989-1991, kiedy to zagrało ją znowu siedem teatrów.

Powodem atrakcyjności niektórych przedstawień z pewnością było to, że Wścieklica wyraźnie przypominał Wałęsę (z tego powodu inscenizacja w teatrze opolskim wywołała nawet protest miejscowej "Solidarności"). Po premierze w teatrze legnickim (17 X 1991) "Wścieklica" znika z repertuaru teatrów zawodowych (w 1994 r. wystawi go amatorski teatr Drewniana Kurtyna w Żarach). Być może inscenizacja Jacka Bunscha w Teatrze im. W. Siemaszkowej zapowiada kolejny powrót tej sztuki na sceny naszych teatrów.

Dzieje sceniczne "Jana Macieja Karola Wścieklicy" dowodzą, że łatwo poddaje się on różnym interpretacjom, o których często decyduje aktualny kontekst społeczno-polityczny. Prapremierowe przedstawienie większość krytyków odczytała jako satyrę polityczną, uznając, że prototypem tytułowej postaci jest powszechnie znany polityk. Oczywiście, Witkacy próbował protestować. W wywiadzie udzielonym Janowi Brzękowskiemu stwierdził dobitnie: "...mylnie posądzono mnie o chęć skarykaturowania Witosy, co mi nawet przez głowę nie przeszło" ("IKC" 1925, nr 218: przedruk w "Bez kompromisu. Pisma krytyczne i publicystyczne", Warszawa 1976).

Kilku krytyków odżegnało się od tak jednostronnej interpretacji, dowodząc, że "Wścieklica" to satyra o szerszym adresie społecznym. Adam Zagórski napisze zatem, iż „jedno jest tam wyborne dla kogoś, kto zna wieś i kto zna politykę, i kto zna mężów stanu (niektórych). To ten groch z kapustą i kawiozem w głowach. To te sterty słomy i frazesów. To ta blaga chytra i uroczystość nadęta a pusta. Witkiewicz równanie społeczne Wścieklicy sprowadził do jednej wielkiej niewiadomej wiadomej, której na imię jest pajac. Pajac wielopostaciowy" („Przegląd Wieczorny" 1925, nr 48). Próbując wyjaśnić mechanizm pojawiania się takich postaci, wskazywano, iż są one typowym wytworem gwałtownej demokratyzacji życia politycznego w Polsce, przełamywania barier społecznych, „przemieszkiwania warstw, przekopywania,

dzięką ziemią na wierzch, socjalnej gleby w nowej Polsce" (C. Jankowski, „Słowo" 1925, nr 94).

Podjęwając tę problematykę, Witkacy okazał się nie tylko „byстрыm obserwatorem naszego życia politycznego", ale także kontynuatorem Wyspiańskiego. Wiktor Piotrowicz w szkicu "Od romantyzmu do formalizmu". Realizm Witkiewicza (w tomie "W nawiasie literackim", Wilno 1930) przekonywająco dowodził, że problem Wścieklicy rozgrywa się na płaszczyźnie "Wesela". Protoplastą Jana Macieja Karola jest bowiem Czepiec. „Ambicje te same. Chłop u Wyspiańskiego nie jestże dziedzicem dawnej Polski, czyż nie w jego ręce składają "złoty róg"? Wścieklica [...] sam zdobywa "złoty róg". I jeden, i drugi jest dziedzicem Polski szlacheckiej, z jej wadami i żaletami", a „cała różnica zewnętrzna, dzieląca rodzonych braci, polega na zmienionych warunkach politycznych. Czepiec to chłop niewolny, który [...] czekając, aż oni "zechcą chcieć", traci "złoty róg". W innych warunkach przerodziłby się we Wścieklicę". Ten zaś jest już „indywidualistą", pogardza „otoczeniem wiejskim (przypominającym mu samego siebie w karykaturze), ma w pięcie zwolennika swego, ludowca, szefa sekcji ministerstwa skarbu, nie go nie obchodzi otoczenie, nie potrzebuje niczyjej pomocy. To despota". A jednak i on przegrywa, gdy zostaje wybranym prezydentem, nagle zalamuje się, traci energię i zapał, „flaczeje". A zatem główny problem sztuki konkluduje Piotrowicz to „tragiczne zderzenie się silnej, ambitnej i bogatej indywidualności chłopskiej (fizycznej i duchowej) z nowym życiem, życiem wolnym i niepodległym.

Do tego typu interpretacji upoważnia fakt, że "Wścieklica" to sztuka wyjątkowa w twórczości Witkacego, bo osadzona w konkretnym czasie i realiach Polski międzywojennej. Ale zawiera ona także problematykę bardziej uniwersalną, która łączy się ściśle z historiozoficznymi poglądami autora. "Wścieklica" podobnie jak inne postaci jego sztuk wypowiada wprost myśli samego Witkiewicza znane z rozpraw i artykułów, a w pewnym momencie staje się porte-parole autora, gdy

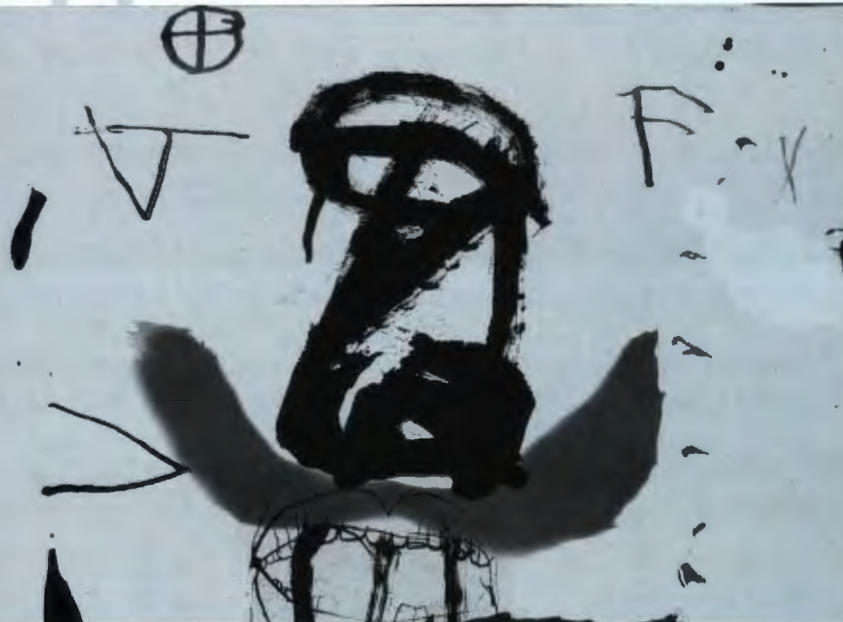
mówi: „Jestem obecnie a r y s t o k r a t ą . Nie w tym znaczeniu, żebym polował, grał w karty i tak dalej, tylko w znaczeniu istotnym. Widzę pewne niebezpieczeństwa, które grożą ludzkości, i muszę je choćby w części odwrócić. Idę do klasztoru, aby napisać moje główne dzieło, opus magnum, spowiedź jednego z ostatnich świadomych indywidualistów. Przemiany nieznaczne są najgorsze. Nie wiem, czemu ich nikt nie widzi oprócz mnie, może dlatego, że jestem geniuszem. To się okaże” (Dramaty, tom 2, Warszawa 1972).

właściwie marionetką, że o jego pozycji i karierze decydują siły, których nie zna i których nie potrafi opanować. „Ja swojej woli ni mam, mówi. Nijakiej woli, psiakość zatracona, mi nie ostawili, ino tę pięść, co bym ja mógł kamień na proszek zemleć, gdybym chciał” i dodaje: „Mógłbym być królem, ale tysiąc lat temu”. Wygrywając wybory, ponosi zarazem klęskę jako ten, który chciał uchronić swoją indywidualność.

Wścieklica rozumie bowiem, stwierdzi Andrzej Stawar że „czasy dzisiejsze nie pozwalają rozkwitać wielkim



W klasztorze „brat Karol” zdoła napisać tylko plan swego dzieła, którego pierwszy rozdział nosi tytuł “O zaniku indywidualności w miarę społecznego rozwoju”. Z pewnością w tym dziele pomieściłby Wścieklica myśl, którą wypowiada na początku sztuki: “Dziś można być tylko potworem albo automatem, o ile naturalnie chce się być czymś w społeczeństwie”. “Potworem” nie zostanie (“mam tę obrzydliwą chamską moralność, która mi nie pozwoli przekroczyć pewnej linii”), ale zdając sobie sprawę z własnych wartości (“Ja mam rozumu za trzech”), Wścieklica pojmuje jednocześnie, iż jest



indywidualnościom”. A kariery wybitnych jednostek to tylko rezultat działania określonych mechanizmów. „Rezerwą wielkich ludzi są dzisiaj partie. W miarę potrzeby kilka tygodni intensywnej kampanii prasowej tworzy z jednego spośród kilkudziesięciu wybitnych polityków “wielkiego człowieka” ze wszystkimi potrzebnymi zaletami (“opatrznościowość”, zaufanie narodu, wiara mas itd.). Po czym, gdy wielki mąż zrobił swoje, a przez naturalną ułomność ludzką zaczyna wyzyskiwać swą władzę i staje się dokuczliwy, nowa kampania prasowa w ciągu kilku tygodni “zmniejsza” go

do dawnych rozmiarów. W ten sposób wyzyskuje się wielkich ludzi z małym ryzykiem dla społeczeństwa" (Chiliastyczne tendencje w sztuce. Z okazji „Jana Karola Macieja Wścieklicy”, Wiadomości Literackie" 1925, nr 14).

W ten sposób uwspółcześniona wersja tematu „z chłopca król” stała się dla Witkacego pretekstem do uzasadnienia własnej teorii o prawach rządzących procesami społeczno-politycznymi w XX wieku i roli jednostki w nowoczesnym społeczeństwie. „Witkacy nie bez powodu, pisze Puzyna, wziął sobie za temat awans chłopski. „Wścieklica” mianowicie, na realnym, z polskiej rzeczywistości zaczerpniętym przykładzie, potwierdzał raz jeszcze Witkacowską teorię kultury. W ślad za demokratyzacją nadejdzie szarzyzna, mechanizacja życia, kres wielkich indywidualności, ale dopiero jutro. Dziś szansę zyskują coraz powszechniej indywidualności ze wszystkich warstw i grup społecznych: wielkim człowiekiem może zostać chłop, szewc, artysta, arystokrata, morderca, każdy. Ale są to „ostatnie podrygi indywiduum na naszej planecie”. Mechanizmy społeczne i polityczne, coraz bardziej złożone, coraz bardziej anonimowe, ograniczają z roku na rok działalność jednostki. Wie to Wścieklica, choć nie wie jego wiejskie otoczenie. I to jest właśnie dramat Jana Macieja Karola”.

Janusz Degler



Stanisław Ignacy Witkiewicz



Życie Stanisława Ignacego Witkiewicza było na tyle barwne, że bez problemów mogłoby posłużyć za kanwę dla scenariusza filmowego. Nietypowe dzieciństwo spędzone w domu pełnym artystów, krytyków i naukowców. Nietuzinkowa młodość, podróże, romanse, gorące polemiki z krytykami sztuki, obrazoburcze teorie, kontrowersyjna twórczość dramatopisarska, przedwczesna samobójcza śmierć wszystko to składa się na obraz jednego z najciekawszych artystów przełomu XIX i XX wieku. Był pisarzem i człowiekiem osobliwym, zagadkowym, nieco niesamowitym. Jego niezwykle życie budzi jednocześnie ciekawość i zgrozę, jego dzieło fascynuje i niepokoi zarazem. Widziano w nim genialnego ekscentryka, wiecznego cygana, chwalono za ciekawe pomysły teoretyczne, traktowano jednak najczęściej jak dziwaka. Sam zresztą lubił się otaczać aurą skandalu i prowokacji.

Syn wybitnego krytyka i malarza Stanisława Witkiewicza urodził się w 1885 r. Jego rodzicami chrzestnymi byli: wielka aktorka Helena Modrzejewska i słynny skrzypek i bazarz ludowy Sabała - Krzeptowski z Zakopanego. Stanisław Ignacy Witkiewicz wzrastał w szczególnej atmosferze, w domu, który skupiał najwybitniejszych ludzi epoki, uwielbiany do szaleństwa przez ojca, który wychowywał go według własnych oryginalnych teorii pedagogicznych. Nie chodził nigdy do szkoły, kształcony przez rodziców i prywatnych guwernerów. Ojciec Stanisław dbał o pełny i swobodny rozwój intelektualny i uczuciowy syna: wychowanie i kształcenie miało być jedynie wspomaganie i wzbogacenie jego naturalnych zainteresowań i skłonności. Stanisław Ignacy bardzo szybko zyskał sobie opinię cudownego dziecka. Mając 8 lat, ujawnił talent literacki, powstało wówczas szereg jego „dramatów”. Napisane przez siebie sztuki własnoręcznie drukował na dziecinnej ręcznej drukarence, podając nawet wydawcę: „Druk Stasia Witkiewicza” i... cenę. Jako kilkunastoletni chłopiec zaczął malować pejzaże i pisywać rozprawki filozoficzne, kontynuując jednocześnie zainteresowania literackie.

W 1903 r. zdał świetnie maturę jako ekstern. Przygotowywał się do niej na lekcjach udzielanych mu przez wybitnych specjalistów, przyjaciół ojca. Dom Witkiewiczów w Zakopanem skupiał elitę

intelektualną ówczesnej Polski; spośród pisarzy bywali tam między innymi Sienkiewicz (zdobywca Nagrody Nobla) i Żeromski. W 1905 r. Witkiewicz podjął studia malarskie w Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie. Studiów nie ukończył, do końca życia pozostał utalentowanym samoukiem. Od szesnastego roku życia odbywał liczne podróże zagraniczne do Rosji, Włoch, Niemiec, Francji, Anglii. Przede wszystkim pod wpływem tych podróży ukształtowały się jego teorie estetyczne.

W 1911 r. ukończył swą pierwszą powieść „622 upadki Bunga, czyli Demoniczna kobieta”, w której przedstawił siebie samego, swoich przyjaciół i środowisko swej młodości. W powieści tej znalazły się niemal wszystkie zasadnicze idee, które rozwinął w latach późniejszych.

Tuż przed wybuchem I wojny światowej wyruszył jako rysownik i fotograf na wyprawę naukową do Australii i Oceanii, kierowaną przez jego przyjaciela, światowej sławy etnologa, Bronisława Malinowskiego. Wojnę spędził w Rosji. Powrócił do Polski w 1918 r. i zaczął ożywioną działalność artystyczną.

Ażeby nie mylono go z ojcem, w którego cieniu nie chciał pozostawać, zaczął wkrótce używać pseudonimu Witkacy.

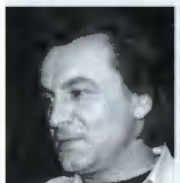
Debiut sceniczny Witkiewicza odbył się 30 czerwca 1921 r. na scenie Teatru im. Juliusza Słowackiego w Krakowie.

Witkacy napisał prawdopodobnie 39 dramatów, z których udało się odnaleźć i wydać 23. Prawie cała twórczość dramatyczna Witkiewicza pochodzi z lat 1918-1926. Po tym okresie powstał tylko jeden znany dramat pt. „Szewcy”, choć nie brak dowodów, że istniały jeszcze późniejsze, dzisiaj nieznanne. Pisał zawsze w niezwykłym napięciu i z zapamiętaniem, do jakiego mało kto, nawet wśród artystów, był zdolny.

W 1923 r. Witkiewicz opublikował książkę „Teatr” - zbiór rozpraw i artykułów polemicznych, poświęconych problematyce Czystej Formy w teatrze. Rozpoczęła się wówczas trwająca kilka lat dyskusja nad teoriami i pisarstwem Witkiewicza. Po roku 1926 spory ucichły i Witkiewicz poczuł się człowiekiem zapomnianym, niezrozumiałym, zlekceważonym. Żył jego legenda, ale nie dzieło. Czuł, że nie odegra już należytej roli.

18 września 1939 r. jak wcześniej wielokrotnie zapowiadał - popełnił samobójstwo, jednocześnie zażywając truciznę i podcinając sobie żyły. W wybuchu II wojny światowej widział agonię świata, któremu koniec wróżył od dawna. Poręczył śmiercią autentyczność swych katastroficznych przekonań. Był pewien, że nowy świat, jaki wyłoni się po wojnie, będzie odpowiadał jego przewidywaniom. W takim świecie nie chciał żyć...

Jacek Bunsch



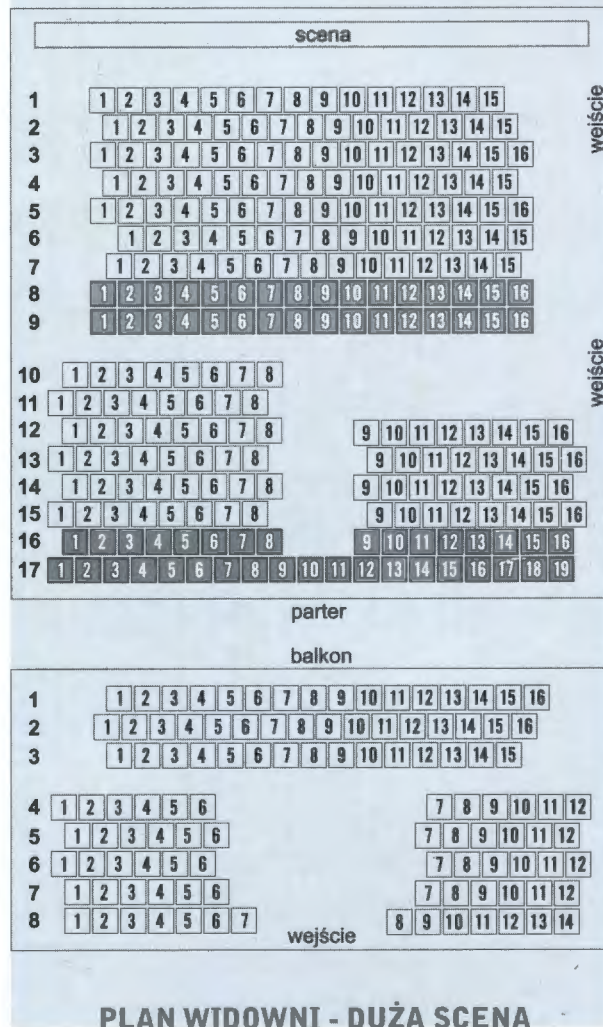
ZE ZBIORÓW
Instytutu Teatralnego

Reżyser. Urodzony w 1954 r. w Krakowie. Pochodzi z rodziny o bogatych tradycjach artystycznych. Ukończył polonistykę i teatrologię na Uniwersytecie Jagiellońskim oraz reżyserię w krakowskiej PWST. Debiutował w Teatrze im. Słowackiego w Krakowie, potem był związany z Teatrem Polskim we Wrocławiu. Pracował także w teatrach Poznania, Katowic, Szczecina, Kalisza, Rzeszowa. W latach 1985-90 był dyrektorem naczelnym i artystycznym Teatru Polskiego we Wrocławiu. Współpracował także z Odense Teater, jednym z najważniejszych teatrów państwowych w Danii.

Najczęściej realizuje sztuki wielkich dramaturgów XX wieku. - Witkacego, Gombrowicza, Dürrenmatta, Brechta i A. Millera. Sięga również po klasykę, dokonując własnych adaptacji prozy Dostojewskiego, Cervantesa i Büchnera. Inscenizacje Witkacego ("Szewcy", "Janulka", "Wariat i zakonnica") oraz Gombrowicza ("Iwona", "Operetka", "Ferdynand") przyniosły mu szereg nagród, min. na festiwalu "Klasyka Polska" w Opolu, a ostatnio tytuł spektaklu roku ("Operetka", Katowice 2002) oraz "Złotą Maskę" i nagrodę "Kreaton" ("Ferdynand", Katowice 2003). Jego przedstawienia brały także udział w wielu przeglądach i festiwalach w całej Europie.

Współpracuje również z TV, dla której zrealizował spektakle telewizyjne, szereg koncertów i programów muzycznych oraz serial edukacyjny "Konwencje teatralne".

Od maja 2003 sprawuje funkcję dyrektora artystycznego Teatru im. Wandy Siemaszkowej w Rzeszowie.



SPONSORZY TEATRU





DUŻA SCENA

Teatr Im. Wandy Siemaszkowej ul. Sokola 7/9, 35-010 Rzeszów

Sprzedaż i rezerwacja biletów:

Kasa Teatru oraz Biuro Obsługi Widzów: tel. (017) 853-22-52

sekretariat: tel./fax (017) 853-27-48, tel. centrala (017) 853-20-01 w. 341

www.teatr-rzeszow.com

JAN MACIEJ KAROL WŚCIEKLICA na prezydenta



"Jestem najpopularniejszy człowiek w kraju. Jestem salceson nadziany wszystkimi odpadkami świata. Wywątrobuję wszystko na smród i brud ostateczny."

Wścieklica

WIECZÓR WYBORCZY w TEATRZE

Teatr im. Wandy Siemaszkowej, ul. Sokoła 7/9, 35-010 Rzeszów
Sprzedaż i rezerwacja biletów: Kasa Teatru oraz Biuro Obsługi Widzów: tel. (017) 853-22-52
tel. centrala (017) 853-20-01 w. 341, sekretariat tel./fax 853-27-48 www.teatr-rzeszow.com

Do wyborów pozostało już tylko kilka dni. Czy mieszkańcy Rzeszowa wiedzą już na kogo będą głosować? Oto wyniki sondy ulicznej:

- 1. Wścieklica musi być prezydentem!**
- 2. Przecież nad jego zdolnościami unoszą się wszystkie gazety, a ministrowie wprost słów nie mają!**
- 3. A przy tym on nie należy do żadnej partii...**
- 4. Taki sobie po prostu, co się z łańcucha gdzieś urwał. A czego dokonał?
Więcej niż wszystkie partie razem wzięte!**
- 5. (skandująca młodzież)- Wścieklica! Wścieklica!**

Wścieklica!

A czy państwo wiecie na kogo oddać głos? Jeśli tak, przyjdźcie na wieczór wyborczy do TEATRU.



J.M.K. na prezydenta!

ceny biletów:

I miejsce - normalny: 22 zł II miejsce - normalny: 18 zł
I miejsce - ulgowy: 18 zł II miejsce - ulgowy: 16 zł

Rezerwacja i sprzedaż biletów:

BIURO OBSŁUGI WIDZÓW: ul. Sokoła 7/9
od poniedziałku do piątku 8.00 - 16.00, tel. (017) 853-22-52

KASA BILETOWA: ul. Sokoła 7/9
od wtorku do niedzieli 8.00 - 12.00 oraz 15.00 - 19.00
tel. (017) 853-20-01 w. 341